Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA

10. LIPCA 1926.

NR. 155. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Wyprawa na Królewiec i Szczecin.

Przed paroma dniami zamieściła „Polska Zbrojna“ artykuł poświęcony celom i dążeniom państwowej polityki zagranicznej, w którym znalazł się następujący zdumiewający ustęp:

„Traktat wersalski wyrządził Polsce krzywdę. Nie dał nam Polski z r. 1772. Nie dał nam Gdańska, Warmji, Mazurów, Królewca, Szczecina, Opola i Wrocławia. Pretensyj do tych miast i krajów zabranych nie porzucimy nigdy“.

Pominęliśmy milczeniem ten wypad wojskowego pisma. Sądziliśmy bowiem, że najlepiej będzie nie rozmazywać niefortunnego „lapsus“ i że artykuł minie bez echa. Takiesamo stanowisko zajęła cała prasa polska. Inaczej jednak zareagowała prasa zagraniczna.

I tak wiedeńskie pisma, wczoraj nadeszłe do Krakowa, podają w całej rozciągłości ustęp powyższy z „Polski Zbrojnej“, i nietylko dobierają charakterystycznych tytułów: „Cele Piłsudskiego“, „Imperjalistyczne dążenia polskie“, ale dla zwrócenia nań uwagi, umieszczają go tłustym drukiem między telegramami.

Z tą więc chwilą, kiedy artykuł „Polski Zbrojnej“ obudził żywe zainteresowanie zagranicą i wywołuje fatalne dla nas komentarze, jest naszym obowiązkiem przerwać milczenie i miarodajnym czynnikom wskazać na smutne skutki nieopatrznego wypadu pisma. Zmuszą nas zaś do tego fakt, że — słusznie, czy niesłusznie — **„Polskę Zbrojną“ uważa zagranica za organ obecnego rządu,** a w każdym razie wie o jego ścisłych stosunkach z obecnym Ministrem Spraw Wojskowych.

Oczywiście nie wielu chyba znajdzie się tak naiwnych polityków, którzyby wogóle uwierzyli w możliwość jakichś rewindykacyjnych wypraw Polski na Wrocław lub — Szczecin. Doskonale wiadomo w Europie, jak się nam powodzi..., jaki u nas dostatek w społeczeństwie, jaki porządek zapanował w armji, jakie wobec tego mielibyśmy do dyspozycji siły w ewentualnej wyprawie na — Szczecin lub Wrocław. Wobec tego powinnaby zagranica zbyć milczeniem artykuł „Polski Zbrojnej“ jako wybryk (w każdym kraju zresztą możliwy) oficerskiej redakcji.

Lecz nie o to chodzi, co zagranica powinna zrobić. Zrobi to, co dla niej będzie odpowiedniejszem. A więc, jeśli uzna, że artykuł „Polski Zbrojnej“ może się jej przydać do pewnych celów w polityce międzynarodowej, to go bez skrupułów wyzyska, nie oglądając się na jego bezsensowność i nieprawdopodobieństwo zawierających się w nim „tendencyj Polski“.

Tak niewątpliwie zrobią nieprzyjazne nam rządy. Nadarzyła im się gratka, sposobność do wmawiania w zagranicę, że Polska jest imperjalistyczną; że marzy o wojnie i — zdobyczach.

A przyjaciele? Ci oczywiście wezmą mapę do ręki i będą szukać owego Królewca i owego Szczecina. Nie będą sobie bowiem mogli nawet przypomnieć, by na kongresie pokojowym delegaci polscy podnosili pretensje do tych miast. A poszukawszy ich na nieszczęśliwej mapie, znajdą i będą musieli stwierdzić, że nawet przy największej życzliwości dla Polski, trudno będzie usprawiedliwić żądanie Królewca i Szczecina. **Złożą więc mapę z tym uśmiechem politowania, którym nas darzyli podczas słynnej wyprawy „komunikiem — do Kijowa“.**

Nam jednak tak niewolno! Gdy po raz wtóry wstaje postać „kapitana Fracasse“, gdy organ rządowy snuje niebacznie i nierozsądnie prowokujące naszych nieprzyjaznych sąsiadów pretensje, — rzeczą jest społeczeństwa, Sejmu, położyć kres lekkomyślności i „potrząsaniu szabelką“.

Nawet, choćby za artykułem „Polski Zbrojnej“ (w co się wierzyć nie chce) stał ktoś... Zbyt wiele nas kosztowały eksperymenty, by sobie módz pozwolić na jeszcze jeden i to chyba najgłupszy!

W. Z.

Klub Ch. D. przeciw pokrzywdzeniu reemigrantów.

Mowa posła Puchałki w sprawie rewindykacji kwot ubezpieczeniowych od Niemiec.

W czasie dyskusji Sejmu nad sprawą należytości polskich od rządu niemieckiego, przemawiał pos. Puchałka z klubu Ch. D. Opierając się na orzeczeniu Trybunału Interpelacyjnego Arbitrażowego, stwierdzającem, że rząd niemiecki dotychczas nie spłacił należnej Polsce kwoty 26 miljonów marek w złocie z tytułu ubezpieczeń społecznych (która to kwota ma być uwzględniona w planie Davesa) — mówca zaznaczył, że niewykonanie przez rząd niemiecki tego zobowiązania postawiło w bardzo ciężkiem położeniu Górny Śląsk, który ustawą z 8 lipca 1925 r. uregulował wypłatę zasiłków dla reemigratnów, którzy należeli do ubezpieczeń niemieckich.

Skutek jest taki, że na G. Śląsku, na który rozpatrywana ustawa nie ma być rozciągnięta, istnieje ustawa będąca w minimalnym zakresie ekwiwalentem rent niemieckich **dlatego, że skarb śląski nie ma odpowiednich funduszów.** Przegrana w Trybunale Arbitrażowym jest drugą naszą przegraną na terenie międzynarodowym. Przegraliśmy sprawę Chorzowa, przegrywamy obecnie sprawę odszkodowań z tytułu udziału polskich robotników w ubezpieczeniach niemieckich. Chciałbym się zapytać, czy rząd jest skłonny dać nam wyjaśnienie, **w jaki sposób zamierza egzekwować kwotę 26 miljonów marek złotych, stanowiących własność tych nieszczęściem dotkniętych robotników polskich,** którzy pracowali na terenie państwa niemieckiego i przez szereg lat płacili tam ubezpieczenia.

Skoro rząd niemiecki nie chce się zgodzić na wzajemność w wypłacie odszkodowań inwalidzkich, jeśli odnośnej konwencji nie chce zawrzeć, to trzeba użyć wszystkich sił, celem wyegzekwowania wyżej wymienionej należytości, bo w ten sposób będzie możliwa wypłata pełnych rent, jakie się reemigrantom należały z tytułu ubezpieczeń niemieckich.

Przypominam przy tej sposobności **drugą sprawę.** Istniała mianowicie we Wrocławiu **kasa pośmiertna dla kolejarzy.** Rząd niemiecki wypłacił swoim kolejarzom po tamtej stronie **G. Śląska po 300 marek w złocie** tytułem zwaloryzowanej odprawy. Nasi kolejarze **nie dostali nic,** a kiedy zwrócili się do prezydenta Republiki niemieckiej, p. Hindenburga, z prośbą o wypłacenie im należnych, zwaloryzowanych rent uzyskali odpowiedź: „ta rzecz cięży na rządzie polskim, myśmy już wypłacili rządowi polskiemu odnośną kwotę i dlatego się upominajcie u waszego rządu o te 300 marek złotych“. **Kwestja ta nie jest wyjaśniona, mimo, że odpowiedź ta została już przed dwoma prawie laty przedłożoną ministerstwu kolei.** Dotychczas jednak ani nasz klub, który ten list doręczył, ani też na komisji odnośnej nie otrzymaliśmy wyjaśnień i dlatego chcielibyśmy wiedzieć, jakie jest stanowisko rządu w tej sprawie i czy kolejarze, którzy wpłacali do kas pośmiertnych niemieckich, mogą mieć nadzieję na takie odszkodowanie, jakie otrzymali kolejarze pozostający po niemieckiej stronie Górnego Śląska.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek rozpoczęły się obrady komisji konstytucyjnej. Posiedzenie rozpoczęło się referatem **posła Chacińskiego** (Ch. D.), który omówił syntetycznie **wszystkie zgłoszone projekty ustaw dotyczące zmian konstytucji.**

—oOo—

Sejm zakończy swój żywot z początkiem sierpnia.

Warszawa. (Telef. wł.) Marszałek Rataj w rozmowie z dziennikarzami wyraził przekonanie, **że komisja konstytucyjna zakończy swe pracę w poniedziałek wieczór,** tak, że we wtorek byłoby możliwe rozdanie druków, a we czwartek **rozpocznie się 2-gie czytanie na plenarnem posiedzeniu.** Drugie i trzecie czytanie ustaw konstytucyjnych opracowane w Senacie przeciągnęłoby się do końca miesiąca, poczem dopiero mogłoby nastąpić zamknięcie sesji sejmowej.

Co do innych spraw, marszałek oświadczył, że nie mógłby odmówić przedłużenia sesji o kilka dni, **gdyby do tego czasu zostały załatwione w komisji ustawy samorządowe i uzgodnione w ten sposób, że usunięta byłaby możliwość przedłużenia obrad plenarnych.** Zachodzi jednak ta kwestja, że gdyby Prezydent otrzymał prawo rozwiązywania Sejmu, wtedy zgodnie z ustawami parlamentarnemi marszałek Sejmu w chwili otrzymania dekretu zamykającego sesję, **jest zmuszony zamknąć posiedzenie nawet jeżeliby dyskusja była w toku.** Marszałek nie przypuszcza, żeby sesja sejmowa przeciągnęła się dłużej, **niż do pierwszych dni sierpnia.**

—oOo—

Min. Zaleski wygłosi w piątek expose.

Warszawa. (Telef. wł.) W okolicy Kielc w miejscowości Rykoszyn, prof. Jan Tarnowski przeprowadził badania i odkrył pokłady **węgla, soli kamiennej oraz soli potasowej.** Węgiel znajduje się w tej samej głębokości, co w Zagłębiu Dąbrowskiem.

—oOo—

P. KRACHELSKI KANDYDATEM NA WOJEWODĘ POLESKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Obiegają pogłoski, że pomimo zaprzeczenia, jakie się w prasie pokazało, **kandydatem na wojewodę poleskiego jest starosta Krachelski.**

—oOo—

23 ZJAZD CHIRURGÓW POLSKICH.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzisiaj w klinice chirurgicznej przy szpitalu Dzieciątka Jezus. rozpoczęły się obrady **23 zjazdu chirurgów polskich.**

—oOo—

Cenne odkrycie.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji zagranicznej, która dokona przydziału referatów. Może w piątek, a prawdopodobnie na następnem posiedzeniu, **min. Zaleski wygłosi expose o ogólnej sytuacji i polityce zagranicznej nowego rządu.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych mówią, **że minister skarbu Klarner na pewien czas wyjedzie do Wilna,** na inspekcje urzędów.

Pr. II. 77/26/2.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§ 486, 487, 488, 492 i 493 pk.

1) Treść zamieszczonego w numerze 148 czasopisma drukowego „Głos Narodu“ z daty Kraków dnia 2 lipca 1926 r. „artykułu z napisem: „Sąd na Generała Malczewskiego“, a w nim ustępy zaczynające się od słów: „Uważając proces“, a kończące się słowami: „o sprawiedliwość“, zawiera w przytoczonych ustępach przedmiotową istotę występku z § 300 uk. 2) Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony. 3) Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższego artykułu, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,

albowiem

w artykule tym autor przez łżenie, wyszydzanie i nieprawdziwe przedstawianie usiłuje w powadze poniżyć zarządzenia władz sądowych wojskowych zawieszenia nad generałem Malczewskim aresztu śledczego, co stanowi występek z § 300 uk.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Głos Narodu“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ustawy prasowej bezpłatnie zamieściła. — Sąd okręgowy karny, jako prasowy, Senat II.

Kraków, 2 lipca 1926. (Podpis nieczytelny).

P. Antoni Sujkowski mianowany ministrem oświaty.

Warszawa. (PAT.- **Na wniosek prezesa Rady ministrów, Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił prof. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego z kierownictwa ministerstwa W. R. i O. P. i zamianował ministrem tegoż resortu p. Antoniego Snjkowskiego, naczelnika wydziału w głównym urzędzie statystycznym.**

ZAPRZYSIĘŻENIE NOWEGO MINISTRA.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister oświaty Sujkowski złożył wczoraj przysięgę na ręce Prezydenta Rzpltej.

Gen. Malczewski stanie przed Trybunałem Stanu?

Warszawa. (Telef. wł.) **W kuluarach obiegają pogłoski, że klub Chrześcijańsko-Narodowy zamierza postawić wniosek o postawienie b. ministra spraw wojskowych, gen. Malczewskiego, w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu.** W ten sposób gen. Malczewski byłby wyzwolony z pod jurysdykcji wojskowej, a sprawa jego poszłaby pod jurysdykcję Trybunału Stanu.

—oOo—

Socjaliści przeciw finansowym planom rządu.

Izba będzie musiała wybrać między planem rzeczoznawców a planem socjalistów.

Paryż. (PAT) W Izbie deputowanych toczyła się onegdaj dyskusja ogólna nad polityką rządu. Deputowany F. Bouillon, omawiając sprawę długów wojennych Francji w Stanach Zjedn., **potępił ostro traktat wersalski za to, że sprawę długów wojennych pozostawił otwartą.** Co się tyczy osiągniętego ostatnio pomiędzy sekretarzem skarbu Mellonem i ambasadorem Berengerem porozumienia w sprawie uregulowania długu francuskiego, to mówca zaznacza, że **artykuł dotyczący komercjalizacji długów, absolutnie nie jest do przyjęcia.**

Wobec zapytania deputowanego Louis Marin'a, czy układ Mellon-Berenger stanowi podstawę obecnej dyskusji, **premjer oświadczył, że rząd zaakceptuje najistotniejsze punkty planu rzeczoznawców finansowych** i stoi na stanowisku, że **układy w sprawie długów, są zdaniem rządu, integralną częścią problematu odbudowy finansowej.** Następnie premjer dodał, że rokowania z Anglją w sprawie długu francuskiego, są w przededniu ukończenia.

Deputowany Blum w imieniu socjalistów oświadczył, że **Izba będzie musiała wybierać pomiędzy planem rzeczoznawców finansowych, a planem socjalistów.** Minister dodał, że **socjaliści odmawiają przyłączenia się do planu rzeczoznawców i przeciwstawiają się zamiarowi podnoszenia podatków pośrednich, jak również udzielenia rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw,** wreszcie ostrzegł, że stabilizacja franka **zdaje się być poważnie zagrożoną, wobec niemożliwości** pogodzenia akcji stabilizacji z równoczesnem emitowaniem nowych banknotów. Na tem posiedzenie przerwano do popołudnia.

Po przerwie zabrał głos deputowany Blum. Odrzucił on stanowczo projekt zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w chwili obecnej, jak to przewiduje sprawozdanie Komitetu rzeczoznawców finansowych. **Mówca wyraża obawę, że projekt zaciągnięcia pożyczki oznacza oczywiście zarazem ratyfikację układu waszyngtońskiego.** Socjaliści są zdecydowani bronić franka. Cały szereg problematów, które wynikły na skutek wojny, **można rozwiązać nie inaczej, jak tylko wysiłkiem międzynarodowym.** Dla stabilizacji franka potrzeba uciec się do ściągnięcia specjalnej daniny majątkowej. Tylko ten sposób może w chwili obecnej uchronić kraj od inflacji. **Pożyczka zagraniczna nie usunie kryzysu gospodarczego.**

—oOo—

Jak będzie zreorganizowana Rada Ligi?

Widoki projektu Komisji. — Miejsce stałe otrzymają tylko Niemcy... Zwiększenie miejsc niestałych do 9-ciu. — Największy sukces państw mniejszych.

Genewa. (Telef. wł.) Projekt przebudowy Rady, opracowany w maju przez komisję, mało znajduje obrońców. Słabe i ujemne jego strony są znane i bez przesady można twierdzić, że wszyscy pragnęliby wprowadzenia doń pewnych, a może i znacznych poprawek..., lecz, pomimo tej jednomyślności, projekt prawdopodobnie pozostanie bez zmian.

Dla zrozumienia trudności, jakie wypadło przezwyciężyć przy układaniu projektu Komisji, należy dokładnie zdawać sobie sprawę, że **w obecnej chwili wszelkie pomysły nadania któremuś** (poza Niemcami) **państwu stałego miejsca w Radzie absolutnie są wykluczone.** Rada stanowczo nie zdobędzie się na uczynienie jednomyślnie odpowiedniej propozycji, a w Zgromadzeniu większość członków prawie napewno wypowie się przeciwko zwiększeniu liczby miejsc stałych.

Odbiera się wrażenie, że większość członków Ligi zasadniczo sprzeciwia się także powiększeniu liczby wybieralnych członków Rady. Prawie z całą pewnością można twierdzić, że większość Zgromadzenia bardzo niechętnie przyjmie wszelki projekt stworzenia w Lidze (poza państwami stale reprezentowanemi w Radzie) jeszcze jednej kategorji państw uprzywilejowanych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że **większość członków wymaga wprowadzenia zasady kolejnego udziału w Radzie wszystkich państw** i dlatego pragnie ograniczyć przeciąg czasu zasiadania w Radzie, oraz wprowadzić zakaz ponownego wyboru państw z Rady występujących.

W tych warunkach uzyskanie jednomyślności dla **projektu zwiększenia liczby członków wybieralnych z 6-ciu do 9-ciu, oraz jednomyślnego uznania prawa stałej wybieralności do Rady dla trzech państw,** może być uważane za nadzwyczajny sukces mniejszości członków Ligi, która wymagała znacznych zmian w obecnym składzie Rady.

Polska należy do państw wypowiadających się za gruntowną przebudową, ale należy pamiętać, że cały szereg państw, wobec wystąpienia Brazylji, oraz wobec deklaracji Hiszpanji, zaczyna wyrażać zdanie, iż zwiększenie liczby członków niestałych do 9-ciu w dzisiejszych warunkach nie odpowiada konieczności i że liczbę wybieralnych członków Rady należy podnieść zaledwie do 7. Z tego powodu wszelkie poczynania w związku z przebudową Rady wymagać będą nadzwyczajnej rozwagi i oględności.

—oOo—

SOWIETY W DALSZYM CIĄGU FINANSUJĄ STRAJK ANGIELSKI.

Moskwa. (AW.). Pomimo zarządzeń gabinetu angielskiego, wzbraniających bankom wypłacania federacjom górniczym przekazów z Rosji, przesyłanych jako pomoc dla strajkujących, **związki zawodowe Rosji postanowiły kontynuować akcję pomocy.** Związek zawodowy S. S. S. R. **prjektuje zwołanie rosyjsko-angielskiego komitetu, któryby załatwiał wszystkie sprawy, związane z wysokością i sposobami udzielania pomocy dla strajkujących.**

Niepowodzenie nowego prezydjum miasta.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji gazowo-elektrycznej Rady m. Krakowa, której zarówno dyrekcje gazowni, jak i elektrowni m. zaproponowały **poważną podwyżkę cen gazu i prądu.** Komisja uchwaliła odroczyć obrady aż do zapoznania się jej członków z przedłożonymi materjałami, wychodząc z tego słusznego założenia, że obciążenie ludności nowemi opłatami, ze względu na obecną ciężką sytuację, nie powinno być lekkomyślnie wprowadzane. Odroczone posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Typ nowych Biskupów polskich.

Charakterystycznym momentem w ostatnich nominacjach Biskupów polskich jest to, że prawie wszyscy nowi nominaci (Ks. Prymas Hlond, Księża Biskupi: Kubina, Okoniewski, Lisiecki, Łukomski) pochodzą z b. zaboru pruskiego. Nie można tego tłómaczyć faktem, że chodziło o obsadzenie stolic biskupich na terenie Wielkopolski i Śląska; bo przecież bisk. Kubina i bisk. Łukomski obejmują diecezje w b. Kongresówce. Przyczyna leży w cechach charakterystycznych, któremi się odznacza duchowieństwo z b. zaboru pruskiego i które o powołaniu na stolicę Biskupią zadecydowały. Wychowane w twardej szkole prześladowań religijnych i narodowych duchowieństwo wielkopolskie przyswoiło sobie zdolność decyzji, aktywność, zrozumienie dla życia zorganizowanego, — jednem słowem wykształciło doskonały typ kierownika mas, których potrzeby i nastroje poznało biorąc udział w każdej pożytecznej inicjatywie. Wtedy zaś, gdy już nie mogło pracować aktywnie na zewnątrz, skierowywało wielkie nieraz w swoich szeregach talenty do pracy naukowej i na tem polu położyło olbrzymie zasługi (towarzystwa naukowe w Poznaniu i Toruniu).

Każdy też z nominatów jest uosobieniem tego niezmiernie dodatniego typu księdza wielkopolskiego. Ks. Prymas Hlond, prócz wielkiego wykształcenia i bystrej inteligencji, obejmuje najwyższe stanowisko kościelne w Polsce po długoletniej praktyce akcji społecznej w zakładach Ks. Bosko. Podobne kwalifikacje posiadają Ks. Bisk. Kubina i Ks. Bisk. Lisiecki. Pierwszy był organizatorem robotniczego ruchu zawodowego na Śląsku i autorem szeregu teoretycznych prac z tej dziedziny. Drugi jest jednym z pionierów oświatowego ruchu robotniczego w Wielkopolsce i dziennikarzem. Obydwaj obejmują diecezje o największem — po Łodzi — skupieniu robotniczem. Ks. Bisk. Lisiecki jest ponadto rzetelnym pracownikiem naukowym.

Nie wątpimy, że **ostatnie nominacje Biskupie, które mamy do zawdzięczenia osobistej decyzji Ojca św.**, znaczą w naszem życiu katolickiem datę wielkiej wagi. Kościół w Polsce uzyskuje kierowników, którzy wyrośli w pośrodku najważniejszych prac religijno-społecznych i którzy sami byli ich kierownikami.

Musi to wywrzeć zbawienny wpływ na dalszy rozwój katolickiej kultury w naszem społeczeństwie.

Ingres ks. Arcybiskupa K. Jałbrzykowskiego do Wilna odbędzie się w dniu 8 września b. r.

O.

Znamienne przesunięcie w życiu politycznem Niemiec.

Nie jest prawdą, jak się to czasem pisze i głosi, że myśl polityczna w Europie układa się we wszystkich krajach według tego samego szablonu, tylko pod różnemi etykietami. W szczególności nie jest prawdą, by się do każdego kraju dał stosować schemat podziału na lewicę i prawicę i by życie polityczne kraju było wykładnikiem walki między temi dwoma obozami.

Być może, schemat powyższy: „lewica — prawica“ wyraża życie polityczne kilku państw, jak Austrja, Belgja, Anglja, Włochy. Jest natomiast pewnem, że nie odpowiada innym krajom. Nie odpowiada stosunkom politycznym Polski.

Mamy „lewicę“. Prawda! Lecz ta „lewica“ jest nieskonsolidowaną. Dalej, prócz jedynej demagogji, której stale jest wierną, niema u niej żadnej innej cechy, któraby ją stawiała na równi z „lewicą“ innych państw Europy. Wiadomo, że z lekkiem sercem polska lewica kopnęła dogmat przecież lewicowy — rządu parlamentarnego i poparła rokosz p. Piłsudskiego. A teraz wogóle sama nie wie, czego chce i dokąd ma iść. Czy to ma być lewicą w sensie radykałów francuskich, austrjackiej S. D.?

Mamy prawicę! Tak jest! Lecz któż wie, które kluby ona w Sejmie obejmuje? Na skrajnej prawicy siedzi Z. L. N., który przecież jest bardziej „demokratyczny“ od ziemiańskiego Str. Ch. N. W Centrum zaś siedzi „Piast“, który ze względu na swój stosunnek do polityki socjalnej, wcale nie centrowe, ale prawicowe stanowisko zajmuje, co mu znów nie przeszkadza, że od czas do czasu zawiera sojusz z P. P. S.

Dzięki temu to zamieszaniu możliwą była ta pomyłka, która się nazywała — koalicją prawicy i centrum z P. P. S.

I nic się nie stało u nas, coby się przyczyniło do usunięcia tego chaosu, a do skrystalizowania zasadniczych pojęć politycznych. Raczej przeciwnie! P. P. S. w Sejmie atakuje rząd prof. Bartla i Piłsudskiego, jako reakcyjny, a tymczasem w swoich organach partyjnych zamieszcza sprawozdania z wieców, na których wiwatowano na cześć „Marszałka Piłsudskiego“. Podobnie „Wyzwolenie“ i „Str. Chłopskie“. Nie można też powiedzieć, by centropraw miał jasną linją działania...

W tych warunkach znamiennem jest to, co obecnie przechodzi nasz sąsiad zachodni — Niemcy. Przez pierwsze lata po wojnie władzę sprawowali wyłącznie prawie socjaliści, popierani przez katolickie centrum. Kiedy jednak centro-lewicowa polityka zawiodła, skręcono na lewo. Przy poparciu znów centrum rządy ujęła w ręce — nacjonalistyczna prawica.

I jeden i drugi kierunek okazał się na dalszą metę nie do utrzymania. Lewica socjalistyczna przygotowywała grunt dla swoich teoryj o „państwie socjalistycznem“, — prawica zaś otwarcie wywiesiła hasło — przewrotu, obalenia konstytucji wejmarskiej i restauracji Hohenzollernów.

Te balanse odbiły się najwięcej na centrum niemieckiem, które siłą rzeczy musiało brać udział w każdym rządzie, firmować sprzeczne ze swoim programem działania rządu, a równocześnie patrzyć na osłabienie wewnętrznej spoistości. **Jak swojego czasu b. min. Stegerwald ostrem wystąpieniem oderwał centrum od S. D., tak w ubiegłym roku znów b. kanclerz Wirth wystąpieniem z frakcji parlamentarnej zaprotestował przeciw kumaniu się partji z prawicą.**

Upłynął od tego czasu rok. W tym czasie dokończyło się dojrzewanie centrowej, umiarkowanej myśli. Dowodem tego było zebranie klubu parlamentarnego centrum w dniu 5 b. m. Podkreślono na niem (Stegerwald, Marks i ks. Brauns), że — **zarówno lewica, jak i prawica** okazują się niezdolne do pracy państwowotwórczej. Zaświadczył o tem sposób, w jaki obydwie strony potraktowały sprawę „Fürstenabfindung“. To, czego chcieli socjaliści, byłoby poderwaniem ustroju społecznego! zamiary zaś prawicy szły na wstrząśnienie ustrojem politycznym, republikańskim.

Centrum przejrzało, i — jak zaznaczono w wydanej z tej okazji odezwie — stwierdza, że odtąd prowadzić chce samodzielną, centrową politykę. **Wirth do klubu wrócił.**

Tę zapowiedź mogło katolickie stronnictwo niemieckie rzucić, ponieważ opiera się o długie doświadczenie parlamentarne, a przedewszystkiem o głęboką pracę teoretyczną całego szeregu wybitnych polityków, którzy z niem idą.

Nasze warunki przypominają raczej niemieckie, niż angielskie stosunki. Dlatego — sądzimy — samodzielne, państwowotwórcze centrum i u nas jest konieczne.

St. D.

„Pogłębianie“ rewolucji.

Po wypadkach majowych pewna część opinji publicznej łudziła się, że po zmianie na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz po obaleniu rządu p. Witosa, rokoszanie zaniechają dalszych działań z prawem niezgodnych.

„Głos Narodu“ niejednokrotnie zwracał uwagę na to, że tego rodzaju nadzieje są błędne. Na dowód tego przytaczał szereg objawów, świadczących o tem, że obóz rokoszański nie zadowolił się dotychczasowymi sukcesami. Już postępowanie miarodajnych dziś w Polsce czynników rządowych wobec tych, którzy wierni złożonej przysiędze stanęli w obronie praworządności, jest chyba dostatecznym dowodem, że rokoszanom daleko do zaprzestania działań, mających na celu wywoływanie fermentu, który — rzecz znana — jest najlepszem podłożem do przewrotów rewolucyjnych, zwłaszcza tam, gdzie jak w Polsce, działają również ciężkie stosunki gospodarcze.

Zaprzestanie zbrojnej walki było jedynie zmianą taktyki, zastosowaną przez rokoszan, było przerwą, w czasie której następuje „przegrupowanie sił“ i przygotowanie się do dalszej walki. W tej nowej walce główna rola ma przypaść nie armji czynnej, ale **uzbrojonej ludności cywilnej.** Zorganizowanie tej ludności do wojny społecznej, powierzone zostało związkom Strzeleckim i Polskiej Organizacji Wojskowej (POW.). Obie te pół wojskowe organizacje **znane już są ze swoich występów, tak przez udział w walkach majowych po stronie buntowników,** jak w czasach obecnych, przez swój udział w zamieszkach na terenie różnych miast.

„Strzelec“ pozostający pod patronatem p. Piłsudskiego i cieszący się szczególną opieką władz wojskowych, rozpoczął w ostatnich czasach intenzywną działalność, nie wyjmując tych terenów, na których prawie nie był znany. Idąc ręka w rękę z P. P. S. i komuną po miastach, a ze Związkiem chłopskim i „Wyzwoleniem“ po wsiach, służy Strzelec tym grupom politycznym jako **bojówka do rozbijania wieców i zgromadzeń,** urządzanych przez stronnictwa umiarkowane. On też współdziała przy urządzaniu wszelkiego rodzaju demonstracyj ulicznych, jak to było w Warszawie, Ostrowcu, a ostatnio w Inowrocławiu. **Organizacja ta, rozporządzając nie wiadomo skąd pochodzącymi funduszami,** utrzymuje po rozmaitych miejscowościach **dobrze płatnych instruktorów,** „komendantów“, „oficerów“ i t. p. Ci panowie docierają do każdej miejscowości, zakładając tam oddziały „Strzelca“ lub POW.

Poza funduszami na agitację i umundurowanie swych oddziałów, **otrzymuje „Strzelec“ także broń** i to w dostatecznej ilości. Broń ta ma rzekomo służyć do ćwiczeń i po ich odbyciu ma być oddawana. Wypadki oddania broni jednak nie zachodzą, a przeciwnie nikt nawet nie usiłuje naprawdę żądać jej zwrotu. W Sejmie zgłoszono w dniu 1 b. m. **interpelację,** według której **nadeszła do Radomska duża ilość karabinów dla tamtejszego „Strzelca“.** Karabiny te, przewiezione z dworca kolejowego na dwóch platformach, zostały **w dniu 29 czerwca rozdane między członków „Strzelca“ i dotychczas nie oddane.** Przydadzą się do „pacyfikacji kraju“, czyli do steroryzowania przeciwników politycznych z obozu narodowego.

Zapytać się trzeba, do czego zmierza to uzbrajanie „Strzelca“, a przez niego i ludności cywilnej? Mówi się, że obóz rokoszański chce ze „Strzelca“ i POW. zrobić organizację faszystowską, i że ci sui **generis** faszyści, mają przeprowadzić wybory do nowego Sejmu. Że rząd p. Bartla-Piłsudskiego dąży do zapewnienia sobie w Sejmie następnym większości, którąby popierała jego zamierzenia, a raczej słuchała „bata“ — to rzecz nie ulegająca wątpliwości. Że jednak tego pokroju faszyzm może się wyrodzić w zupełnie co innego, a Strzelcy-faszyści staną się narzędziem „pogłębienia“ rewolucji majowej, a więc kadrami grożącej rewolucji społecznej — to wydaje się pewnem dla tych, którzy patrzą na to — jakie elementy (w coraz większej masie komuniści) wchodzą w skład „Strzelca“ i jakie są społeczne i polityczne zapatrywania przywódców tej organizacji. Dlatego też społeczeństwo polskie musi, zwalczając „Strzelca“, przeciwstawić mu organizacje szczerze narodowe, owiane chęcią służenia państwu i tylko państwu. Tego rodzaju organizacje muszą być jak najsilniejsze, by mogły skutecznie wystąpić przeciw wszelkim próbom przewrotu społecznego.

Jan Puchałka.

—oOo—

O czem piszą inni?...

Amerykanizacja Europejczyków w Stanach Zjednoczonych.

Kongres eucharystyczny w Chicago pozwolił przedstawicielom „starego kraju“ przypatrzeć się stosunkom w „Nowym świecie“, — w szczególności aktualnemu objawowi amerykanizacji imigracji. Berlińska, katolicka „Germania“ przynosi w tej sprawie bardzo interesujący artykuł, dotykający wspólnego niebezpieczeństwa, które zagraża elementowi europejskiemu w Ameryce bez względu na narodowość.

Organ centrowy użala się na trudności, na które narażeni są Niemcy w Stanach Zjednoczonych. Wprawdzie — konstatuje — zmieniło się dużo na lepsze od czasu, gdy niemczyzna w okresie wojny była skazana na zagładę, jednak trudności w dalszym ciągu są, i to także w dziedzinie kościelnej. Przy tej okazji przypomina, że kard. Mundelein, z pochodzenia Niemiec, okazał się stanowczym zwolennikiem amerykanizacji w r. 1924. Dziś podobno zmienił nieco zapatrywania.

„Jeżeli — pisze „Germania“ — tak postąpił sobie wówczas, to wielkoduszność, jaką okazał przy organizacji kongresu, czyniąc najdalej idące ustępstwa dla katolików innych narodowości, powinny każdego pouczyć i przekonać, że wyższe duchowieństwo amerykańskie nie myśli ukracać praw językowych żadnej narodowości. Uczestnicy kongresu, którzy przybyli z Europy stwierdzili, że wśród duchowieństwa wyższego w Ameryce są tacy, którzy w pełni uznają prawa językowe innych narodów“.

Spodziewamy się, że także i polscy uczestnicy kongresu zdadzą nam sprawę ze stanu amerykanizacji odnośnie do Polaków i z szeroką opinją podzielą się wrażeniami odniesionemi z osobistych obserwacji. Sprawa jest bowiem ważna zarówno z politycznego, jak i religijnego punktu widzenia.

P. P. S. i parlamentaryzm.

Żydowski „Nasz Przegląd“ próbuje bronić „odpadki“ od P. P. S. przed zarzutem — zdrady socjalizmu. Wywód nie jest pozbawiony słuszności...

„Różnica pomiędzy socjalizmem a komunizmem polega na tem, że ostatni posługuje się dyktaturą, a pierwszy przestrzega ściśle parlamentaryzmu“.

Tak tłómaczono różnice między dwoma kierunkami marksizmu, — przypomina „Nasz Przegląd“.

Przyszły jednak wypadki majowe. — I wówczas P. P. S. poszła za dyktaturą (bo taki cel przyświecał pierwotnie p. Piłsudskiemu), choć powinna była — zgodnie ze swym programem — bronić parlamentaryzmu. Teraz jednak, po ochłonięciu z cielęcych zachwytów nad „rewolucją“

„powstała konsternacja w obozie socjalistycznym. Starzy parlametnarzyści spostrzegli, że mimowoli się znaleźli na jednej platformie z komunistami. Inni, młodsi, którzy nauczyli się od bolszewików i endeków lekceważyć parlamentaryzm, wołają, że trzeba z rewolucji wyciągnąć ostateczne konsekwencje, że trzeba gmach rewolucyjny „uwieńczyć“. Stąd rozłam, który matadorzy pragną niezręcznie ukryć“.

I wreszcie kapitalne robi „Nasz Przegląd“ odkrycie, że

„obecnie, po rewolucji, drobnerowcy, szanujący parlamentaryzm, są jedynymi prawowiernymi socjalistami, podczas gdy na jednej ławie antyparlamentarnej zasiadają komuniści i pepesowcy“.

Obrona „swojego“ człowieka niezręczna. Drobner niezgorzej od P. P. S. ekscytował robotników krakowskich do rzezi ułanów w r. 1923, co chyba na obronę parlamentaryzmu nie wychodzi. Prawdą zaś w wywodzie „Naszego Przegl.“ jest to, że w pepesowskie sympatje dla parlamentaryzmu wierzyć nie można.

„Piast“ przeciw demagogji.

W „Piaście“ zamieszcza zarząd główny P. S. L. odezwę do chłopów. Odezwa jest ogólna, nie wchodzi w aktualne szczegóły obecnych prac, które stają przed państwem. Między innemi stwierdza w niej „Piast“:

„Przekonaliśmy się, że socjaliści i wyzwoleńcy nie potrafią niczego zbudować, gdyż pustą demagogją i samemi obietnicami niczego zbudować nie można“.

Święte słowa! Oby się stały hasłem i przewodnikiem „Piasta“ w dalszej jego działalności politycznej.

W tymsamym numerze uderza pos. Roman (P. S. L.) na posła Putka (Wyzwol.) w związku z jego zarzutami; zaprzecza im jeszcze raz i „piętnuje“ ich autora jako „nikczemnika“.

Urzędnicy a stronnictwa.

„Słowo Polskie“ poświęca artykuł stosunkowi stronnictw do administracji. Konstatuje, że niektóre obozy polityczne próbowały opanować pewne działy administracji przez ludzi sobie oddanych. To musi ustać.

„Stronnictwa — pisze — muszą zrozumieć, że nie mogą mieszać się w stosunki administracyjno-urzędnicze, nie mogą sobie rościć pretensji do uzależnienia od siebie poszczególnych placówek państwowych; z drugiej strony wśród urzędników wzmocnić należy poczucie własnej godności, niezależności, zdolności do niepodlegania nastrojom chwili, do formułowania swoich sądów na podstawie objektywnej analizy stosunków. Uzależnienie się urzędników od stronnictw politycznych rozbija administrację, niszczy stosunek zaufania do niej, wywołuje w razie zmian w rządzie znaczne zmiany personalne, które łamią ciągłość pracy administracyjnej, powodują nowe przesunięcia w odmiennej sytuacji parlamentarno-rządowej. Administracja przestaje wówczas w państwie stanowić stały punkt oparcia, pewny i doświadczony“.

Głos na czasie i bardzo słuszny!

—oOo—

Z ruchu Ch. D.

Zebrania w Kamiennej i w Końskiem.

Na dzień 28 czerwca w Kamiennej zwołany do sali kina „Triumf“ wiec Ch. D. dla członków i sympatyków organizacji chrześcijańsko-społecznych. Przemawiać mieli posłowie **dr. Mendrys i Puchałka.** Socjalistyczni, a częściowo komunistyczni kolejarze ze stacji Skarżysko postanowili wiec rozbić. W tym celu jeszcze przed oznaczoną na wiec godziną weszli w dużej liczbie do sali, czemu nie mogli przeszkodzić organizatorowie wiecu wobec tego, że organy bezpieczeństwa nie dały ochrony. Przemówienie p. Mendrysa przerywali ciągle hałasami zwolennicy Marksa i Lenina. Skoro na kilkarotne wezwanie przewodniczącego hałasująca banda nie uspokoiła się, wiec rozwiązano, a dalsze obrady odbyły się w lokalu Ch. D., do którego nie wpuszczono awanturników, nie broniąc jednak wstępu lewicowcom zachowującym się spokojnie. Wiec zakończył się uchwaleniem szeregu rezolucyj, za któremi głosowali także obecni lewicowcy.

I w Końskich, w święto św. Piotra i Pawła odbyło się zebranie zwołane przez Ch. D. w sprawie wyborów do Kasy chorych, na którem poseł Puchałka wygłosił obszerny referat na temat ubezpieczenia na wypadek choroby. W dyskusji zabrał m. in. głos bawiący w sąsiedniem letnisku lekarz Kasy chorych z Warszawy, p. Strążycki, który usiłował obronić socjalistyczną gospodarkę w Kasach chorych, choć godził się na reformę Kas chorych, proponowaną przez p. Puchałkę.

Wieczorem tego samego dnia odbyła się akademja ku uczczeniu rocznicy wydania encykliki „Rerum novarum“. Zorganizowaniem akademji zajęło się Stowarzyszenie robotn. chrześc., poparte przez inne organizacje chrześcijańsko-społeczne. Na program uroczystości złożyły się produkcje chóru „Młodych Polek“, deklamacje, oraz odczyty posła Puchałki na temat: „Kościół katolicki a rozwiązanie kwestji społecznej“ i posła Mendrysa o programie Ch. D.

—oOo—

„Tydzień Społeczny „Odrodzenia“ w Lublinie.

Jak już komunikowaliśmy, w drugiej połowie sierpnia odbędzie się w Lublinie, podobnie jak w latach ubiegłych, słynny, jedyny tego rodzaju, kurs społeczny, urządzony staraniem Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie“. Zgłoszenia udziału w kursie należy kierować do 15 b. m. do „Odrodzenia“, Koło w Krakowie, ul. Kanonicza l. 15, I p.

W planie tegorocznego kursu są następujące wykłady: Ks. rektor **Kruszyński** — „Chrystus a idea odrodzenia ludzkości“. Ks. **Korniłowicz** — „Modlitwa indywidualna i społeczna“. Ks. **Urban** — „Chrystus jako król“. — Poseł Tadeusz **Błażejewicz** — „Charakterystyka warstw społecznych w Polsce“. Prof. **Caro** — „Nauka św. Tomasza a kryzys gospodarczy w Polsce“. Ks. **Szymański** — „Znaczenie rewolucji komunistycznej dla cywilizacji“. — Prof. poseł **Stroński** — „Dostosowanie ustroju Polski do psychiki narodowej“; „Mocarstwowe stanowisko Polski a mniejszości narodowe“. Poseł Tad. **Błażejewicz** — „Typ pracownika społecznego“. Prof. **Abraham** i prof. **Lanchal** — „Prawo małżeńskie na ziemiach polskich w świetle nauki i Kościoła“; „Małżeństwo jako podstawa cywilizacji społecznej. Senator prof. **Makarewicz** — „Istota demokracji“.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Przewiezienie relikwji św. Stan. Kostki.

Z Komitetu obchodu rocznicy św. Stanisława Kostki otrzymujemy następujące informacje: Komitet ustalił ostateczną marszrutę, według jakiej przewiezione będą relikwje św. Stanisława z Płocka do Rostkowa. Specjalny luksusowy statek T-wa Żeglugi Polskiej przewiezie je do Warszawy, zatrzymując się w Wyszogrodzie, Czerwińsku i Zakroczymiu. (Ojciec św. Stanisława, Jan Kostka z Kostkowa, był kasztelanem Zakroczymskim). W Warszawie statek przybije do przystani T-wa Wioślarskiego, gdzie oczekiwać będzie duchowieństwo kapituły warszawskiej, delegacje szkół Polski, przedstawiciele sodalicji, związków młodzieży i harcerstwa. Procesja przeniesie relikwje do kościoła OO. Jezuitów. Na drugi dzień samochodami wyjadą delegacje do Rostkowa przez Serock i Pułtusk.

—o—

PAMIĘĆ O NIM ŻYJE W NARODZIE. W ubiegłą niedzielę pojawił się na ulicach Warszawy b. prezydent Rzpltej Wojciechowski z synem — po raz pierwszy od wypadków majowych. Przechodzący obok niego ludzie z szacunkiem odkrywali głowy, witając serdecznie b. Prezydenta Rzpltej.

GEN. SKŁADKOWSKI A SYNDYKAT JAJCZARSKO-MLECZARSKI. Agencja Wsch. przynosi z Warszawy taką depeszę: Gen. Sławoj Składkowski kazał aresztować prezesa Syndykatu jajczarsko-mleczarskiego, p. Pierackiego.

UWAGA PRZED KĄPIELAMI! W ciągu onegdajszych dni zanotowano w Warszawie znaczną liczbę utonięć w Wiśle. Między innymi utonął popularny piosenkarz teatrzyków warszawskich, Ratold. Wskutek wezbranej rwącej jeszcze od niedawnych burz wody — poleconem jest na razie wstrzymanie się od kąpieli w rzekach.

N. P. CH. MA PECHA. Na wiecu „Wyzwolenia“ w Tronowicach pow. święciańskiego chciał przemówić pos. Szapiel z Niez. Partji Chłopskiej. Opozycja „Wyzwolenia“ z pos. Hałką na czele, obrzuciła pechowego enpechowca zgniłemi jajami. Wskutek awantur wiec rozwiązano.

70-LECIE AKADEMJI DUBLAŃSKIEJ. W roku bieżącym przypada 70-ta rocznica założenia w Dublanach uczelni rolniczej, którą rocznicę, ze względu na niepomyślną sytuację gospodarczą państwa, postanowiono odłożyć do roku przyszłego.

PIORUN PRZEWRÓCIŁ DWA WAGONY. W okolicach miasteczka Dorohuska podczas burzy piorun uderzył w żóraw studni, znajdującej się przy torze kolejowym, na którym ustawione były dwa wagony. Na skutek uderzenia żórawia wagony spadły z toru, przewracając się z nasypu na dom kolejarzy i załamując pod sobą dach i sufit domu. Wypadku z ludźmi nie było.

CHOLERA POD WILNEM. W miasteczku Landwarowie pod Wilnem wezwano do chorego lekarza, który stwierdził wypadek cholery. Władze powiatu wileńsko-trockiego przedsięwzięły szereg środków zapobiegawczych, by cholera nie przybrała rozmiarów epidemicznych.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI MATURZYSTÓW GIMNAZJUM I. TARNOWSKIEGO odbył się 1 b. m. w Tarnowie. Wzięli w nim udział profesorowie, ks. radca Wątorek, radca Szantroch, dyr. Bulanda, prof. Arway i obecny dyrektor tego gimnazjum, Gonet, oraz 32 byłych maturzystów. Po uroczystem nabożeństwie, udali się uczestnicy zjazdu do gmachu gimnazjalnego, gdzie zwyczajem przyjętym odczytali profesorowie-gospodarze klas katalogi odnośnych klas. Zjazd zakończył bankiet.

WIELKIE BURZE W ŻYWCU I ZAKOPANEM. Onegdaj przeszła nad Żywcem wielka dwugodzinna burza, połączona z gradobiciem. Grad był wielkości leszczynowego orzecha. Burza wyrządziła wielkie szkody; w ogrodach zostały doszczętnie zbite i powalone jarzyny, a w polach ornych zboża; woda zaś płynęła formalnie potokami przez ulice miasta i zalała wiele suteryn i piwnic. W tym roku klęski elementarne przybrały w żywieckim powiecie niebywałe rozmiary i bardzo dotknęły tamtejszą ubogą ludność. — Również i Zakopane nawiedziła silna burza, trwająca około dwóch godzin.

CÓŻ TEN P. ORACZEWSKI? Z Małopolski Wschodniej piszą nam: P. Oraczewski jeździ z dwoma żydami i jakąś damą, która pełni funkcje kasjerki przy sprzedaży biletów na jego odczyty. Z tą kasjerką zamieszkał on w Drohobyczu w hotelu w tym samym pokoju i z nią spędzał wspólnie noce. Głosił się niewinnie prześladowanym na odczytach, a miał bezczelność zachowaniem swojem gorszyć nietylko chrześcijan, ale nawet żydów.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

Brawo! Gerbault się znalazł!

„Petit Parisien" donosi, iż znakomity żeglarz francuski, Alain Gerbault, odbywający podróż dookoła świata, sam jeden na małym skutrze „Firecrest", przybył z archipelagu Tahiti (Polinezja) do wyspy Sumatry. Przez dłuższy czas zaginął zupełnie wszelki słuch o Gerbaulcie podczas jego żeglugi po Pacyfiku, aż dopiero teraz dowiadujemy się o pokonaniu przez śmiałego marynarza Oceanu Spokojnego. W roku ubiegłym przepłynął Gerbault samotny na „Firecreście" Atlantyk od Gibraltaru do N. Jorku. Dwa oceany już pokonane; pozostaje jeszcze Gerbaultowi do opłynięcia świata przebycie Oceanu Indyjskiego (od Sumatry do wybrzeży Afryki), a stąd pożeglowanie Morzem Śródziemnem do Marsylji, punktu swojego wyjazdu.

Trzęsienie ziemi w Indjach.

W Indjach holenderskich nastąpiło dynamiczne przenięcie się skorupy ziemskiej, wskutek czego przeszło 400 osób zostało zabitych. 70.000 ludzi jest bezdomnych. Szkody wynoszą około 14 milj. guld. hol.

Kierownik stacji sejsmograficznej we Florencji, prof. Bendandi, przepowiada, że w pierwszej połowie lipca nastąpić mają silne trzęsienia ziemi w wielu miejscach. Powodem tego zjawiska jest kurczenie się skorupy ziemskiej, i ono to wywołało ostatnie trzęsienie ziemi.

MEKSYK I JAPONJA POD WODĄ.

Jak donoszą dzienniki, ruch kolejowy między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi został przerwany skutkiem wielkich wylewów w Meksyku.

Wedle doniesień z Tokio, w zachodniej Japonji skutkiem wielkich oberwań chmur utonęło 30 osób, a 4.500 domów zostało zburzonych.

—o—

PRADZE ODBYŁ SIĘ ZJAZD TEATRÓW AMATORSKICH. Polskie organizacje reprezentowali pp. Bartosiński i Pistek ze Lwowa, oraz prof. Ciemiak i Niedzielski za Związek teatrów ludowych w Warszawie.

MANJA SAMOBÓJSTW WŚRÓD MŁODZIEŻY rozpanoszyła się niezwykle w Europie i Ameryce. Na Węgrzech, kraju najbardziej dotkniętym tą manją, notuje się codziennie samobójstwo chłopca lub dziewczyny poniżej 20 lat. Również w Stanach Zjednoczonych zaszło kilka wypadków, w których odgrywał rolę rewolwer w rękach 5 letnich malców.

PŁYNĄ W POWIETRZU BEZ ŚMIGŁA I BEZ RUCHU SKRZYDEŁ. Stwierdzono, że jastrzębie, orły i mewy mogą całemi godzinami pływać w powietrzu bez najmniejszego ruchu skrzydeł. Teorja tych lotów jest jeszcze zupełnie nieznana.

MIŁOŚNICY ATLANTYDY ŁĄCZCIE SIĘ! Przy paryskiej Sorbonie powstało towarzystwo badania Atlantydy, starego tajemniczego lądu, który według podania, miał się zapaść w wodę w miejscu, gdzie dzisiaj rozpościera się pustynia Sahary. Założono specjalną bibljotekę, zawierającą przeszło 10.000 tomów, poświęconych temu zagadnieniu. Członkami tego towarzystwa są m. in. znani pisarze C. Farrere, P. Mille i J. Richepin.

SĄDY NA LEKARZY W ROSJI. W Rosji Sowieckiej mają powstać specjalne sądy lekarskie, do których kierowane mają być skargi na niewłaściwe leczenie. Ale wpierw może należałoby wprowadzić specjalne sądy na niesprawiedliwe sądy.

Z Jaworzna.

Komitet niesienia pomocy najuboższym.

Silny kryzys ekonomiczny, wskutek którego całe rzesze robotników i inteligencji z rodzinami znalazły się bez pracy i środków do życia, powoduje coraz to większą nędzę szczególnie wśród tych warstw, które wyłącznie utrzymywały się z pracy rąk. W zrozumieniu konieczności niesienia pomocy najbiedniejszym, na wezwanie Ks. Metropolity Sapiehy, z inicjatywy ks. proboszcza prał. Skoczyńskiego i burmistrza miasta Fr. Racka, przy współudziale ludzi energicznych i dobrej woli, utworzył się w lutym b. r. Komitet, który czerpiąc dochody: 1) z dobrowolnego opodatkowania światła elektrycznego; 2) z dobrowolnego opodatkowania się inteligencji i dzięki pomocy Zakładów przemysłowych, jak Dyrekcji Jaworznickich komunalnych kopalń węgla, fabryki Azot, kopalni Bory, prowadzi dobroczynną i wydatną pomoc ubogim przy dożywianiu. Komitet ten wydaje ubogim dzieciom w szkołach codziennie 260 obiadów i 120 obiadów dla ubogich dorosłych. W akcji tej humanitarnej bardzo wydatną pomoc niesie Dyrekcji jaw. kom. kop. węg. przez udzielenie lokalu, potrzebnego sprzętu i opału. Ponadto Dyrekcja Jaw. K. K. W. udziela regularnie ubogim bezrobotnym zapomóg w naturze. Od 16 stycznia do 30 maja b. r. otrzymało przeszło 250 rodzin chleb, którym wydano ogółem 5.748 bochenków po 2 kg. i innych artykułów spożywczych za kwotę 1.710 zł., oraz 30 wagonów węgla, którym obdzielono przeszło 600 rodzin. Magistrat tutejszy poza udzieleniem wydatnej pomocy ubogim, zakupił dziatwie szkolnej ubrań 84, obuwia 87 par. Akcja ta w dalszym ciągu jest prowadzoną w niezmniejszonych rozmiarach, pomimo coraz trudniejszych stosunków. Komitet niesienia pomocy najuboższym składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim ofiarodawcom, szczególnie Dyrekcji Jaw. Kom. Kop. Węgla, oraz Dyrekcjom fabryki Azot, kopalni Szyb Sobieski i fabryki bieli cynkowej.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Wojewoda krakowski zwiedza powiaty.

AKCJA POMOCY LUDNOŚCI DOTKNIĘTEJ KLĘSKĄ POWODZI.

Województwo krakowskie komunikuje:

W związku z akcją pomocy dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi, udał się p. wojewoda krakowski, Ludwik Darowski, zaraz po przybyciu do Krakowa i objęciu urzędowania, **do powiatów najbardziej nawiedzonych klęską powodzi.**

W szczególności zwiedził pan wojewoda z towarzyszącymi mu pp. wicewojewodą Wawrauschem i naczelnikiem wydziału roln. Szymusikiem powiaty krakowski, limanowski, nowosądecki, grybowski, gorlicki, wadowicki, bialski i żywiecki. W miejscowościach uszkodzonych wylewami rzek i długotrwałymi deszczami, oraz gradobiciem, wysłuchał pan wojewoda poszkodowanych, a przekonawszy się o ich szkodach na miejscu, **przyrzekł wyjednać u Rządu stosowną pomoc.** W tym celu zostaną przedłożone stosowne wnioski.

Również zwiedził p. wojewoda, oprowadzany przez inż. Baeckera i inż. Nawrockiego, **roboty około zastawu w Porąbce, przy których w razie przyznania stałych kredytów, możnaby zatrudnić kilkaset robotników, tem samem złagodzić znacznie bezrobocie w powiatach bialskim i żywieckim.** W tym celu poczyni p. wojewoda odpowiednie kroki. W starostwach w Limanowie, Nowym Sączu, Grybowie, Gorlicach, Wadowicach, Białej i Żywcu, gdzie zatrzymał się p. wojewoda dłużej, przyjął p. wojewoda przedstawicieli miejscowych władz i urzędów państwowych i samorządowych, duchowieństwa, przemysłowców, ziemian i robotniczych organizacyj, oraz licznych petentów.

„Moralność" socjalistycznego konsumu.

KOOPERATYWA SOCJALISTYCZNA NIE PŁACI DOSTAWCOM ZA POBRANE TOWARY.

Otrzymujemy list następującej treści:

Zwracam się z prośbą do Redakcji „Głosu Narodu", by biorąc w obronę interesy całego społeczeństwa, obroniła także i jednostkę przed nieuczciwością. Jeżeli „Naprzód" nawołuje, że inne stronnictwa prawicowe nie są czystych rąk, albo że kupiec jest paskarzem, a inny okrada swego kolegę, to **dlaczego „Naprzód" nie napisze o tem, że socjalistyczny konsum „Proletarjat" nie płaci dostawcom tego, co się im należy?**

Od dwóch lat dochodzę swej należytości u tej socjalistycznej spółki i dwukrotnie wnosiłem skargę do Sądu powiatowego w Podgórzu — wszystko bezskutecznie, bo socjaliści potrafią zawsze sprawę odpowiednio wykręcić.

W roku 1924 niejaki p. Morawski sprzedał konsumowi „Naprzód" w Borku Fałęckim wagon ziemniaków po 13 milj. marek polsk. za 100 kg. Ponieważ nie zapłacił ani feniga za dostarczony wagon ziemniaków, zarekwirowałem mój wagon w Borku Fałęckim i zrobiłem umowę pisemną z kierownikiem tego sklepu p. Rypskim i prezesem spółki p. Derendą, sprzedając po 9 milj. mk. za 100 kg. z tem, że co tygodnia w soboty, miałem dostać część pieniędzy. Rzeczywiście raty te otrzymywałem do 1 sierpnia 1924 r. Gdy jednak w dniu tym przyszedłem po resztę kwoty (400 milj. mk.), zastałem pp. dr. Kropacza i Ziffera przejmujących ten sklep na firmę „Proletarjat", wskutek czego p. Derenda polecił mi zwrócić się o zapłatę już wprost do dra Kropacza.

Pomimo jednak mych kilkakrotnych próśb, dr. Kropacz nie zapłacił mi ani grosza, a nadto zagroził, że jeżelibym sprawę oddał do Sądu, to sumy tej (222 zł. 20 gr.) wogóle oglądać nie będę.

Wobec takiego stanu rzeczy, oddałem sprawę w r. 1924 adwokatowi, by w Sądzie dochodził mego krwawego grosza, na co dr. Kropacz przedłożył uchwałę Sądu Okręg. Handlowego w Krakowie, że sklep „Naprzód" w Borku Fałęckim nie został przyłączony do „Proletarjatu". Sprawę przegrałem z kosztami 36 zł.

W styczniu b. r. zaskarżyłem powtórnie sklep Nr. 15 „Proletarjatu" w Borku Fałęckim. W sądzie dyr. Ziffer oświadczył, **że ja nigdy nie dostarczałem dla „Proletarjatu" żadnych ziemniaków (!),** chociaż w roku 1924 sam dyrektor w księgach pokazywał mi, ile pobrałem, a ile mi się należy. Sprawę powtórnie przegrałem z kosztami 35 zł. Sąd poradził mi skarżyć zarząd „Naprzodu", który to sklep nie egzystuje już w Borku Fałęckim, bo przeszedł na własność „Proletarjatu".

Kilkakrotnie udawałem się w tej sprawie do p. posła Bobrowskiego, lecz nigdy go „nie zastałem". Dziś pozbawiony wszelkiej pracy (moja legitymacja jako bezrobotnego nosi Nr. 6.917 urzędu pośredn. pracy), poniosłem dotkliwą stratę przez nieuczciwość socjalistycznej spółki, która w „Naprzodzie" umie pouczać innych o moralności, a sama jej nie stosuje.

Jan Grech, b. funkcjonarjusz kolejowy.

—oOo—

OBOZY LETNIE PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W MSZANIE DOLNEJ.

Wyjazd akademików i maturzystów do obozów letnich przysposobienia wojskowego w Mszanie Dolnej, nastąpi dnia 14 b. m. o godz. 13.30. Kandydaci do tego obozu zgłoszą się dnia 14 b. m. o godz. 9 rano w koszarach im. Kościuszki przy ul. Rajskiej, celem wręczenia dokumentów i przeprowadzenia dodatkowego przeglądu lekarskiego dla tych kandydatów, którzy nie poddali się temu przeglądowi w poszczególnych P. K. U. — Należy zabrać ze sobą do obozu: koc, prześcieradła, przybory do szycia, mycia i jedzenia. — Kandydatom do obozów letnich w Mszanie Dolnej z poza Krakowa i pow. krakowskiego, wysłane zostały rozkazy wyjazdu pocztą i wyjazd ich do obozu w Mszanie Dolnej nastąpi wprost z ich miejsca zamieszkania, względnie najbliższej stacji kolejowej.

—o—

Kraków, 9 lipca.

Piątek 9: Św. Weroniki de Julianis.

Sobota 10: 7 Braci śpiących, św. Ruffiny i Sekundy m., św. Amalji.

Sobota 10: Wschód słońca o godzinie 3.41, zachód o 19.48.

PROMOCJA NASZEGO KOLEGI REDAKCYJNEGO. Wczoraj o godz. 12 w południe odbyła się w Auli Uniw. Jagiel. promocja p. Michała Marciniaka, współpracownika ekonomicznego Redakcji „Głosu Narodu", na doktora praw. Aktu promocyjnego dokonał b. rektor E. Krzymuski z dziekanem Zollem i prorektorem Łosiem. Aulę wypełnili licznie zebrani koledzy redakcyjni „najmłodszego doktora", współpracownicy administracji i drukarni dziennika, a także liczne grono jego rodziny i przyjaciół. Życzenia złożone nowemu doktorowi — którym i kwiaty towarzyszyły — streszczały się w jednem: „Ad multos annos" dalszej owocnej pracy!

TABLICA PAMIĄTKOWA POLEGŁYCH UCZNIÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH. Rektorat Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie prosi rodziny poległych na wojnie wychowanków Akademji o podanie nazwisk i imion swych synów, względnie krewnych, z zaznaczeniem dokładnej daty i miejscowości urodzenia, oraz daty śmierci, jak również okoliczności, wśród których śmierć nastąpiła. Dane powyższe są niezbędne dla umieszczenia ich na tablicy pamiątkowej poległych podczas wojny wychowanków Akademji i w tym celu rektorat prosi ich o podanie, celem uniknięcia ewentualnego pominięcia nazwisk studenta, o którego śmierci Akademja niema wiadomości.

WPISY NA I. ROK AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE odbędą się w dniach 20—30 września b. r., przyczem Rada profesorów Akademji górniczej ograniczyła liczbę przyjętych na I. rok do 40 kandydatów na wydziale górniczym i 25 kandydatów na wydziale hutniczym. W razie większej ilości zgłoszeń, przyjęcie odbędzie się przez egzamin konkursowy z matematyki i fizyki w dniach 23—25 września b. r.

Stowarzyszenie studentów Akademji górniczej urządza dla tychże kandydatów 10-dniowy kurs przygotowawczy, który rozpocznie się 10 września. Kandydaci ci mogą mieć zapewnione mieszkanie na czas trwania kursu w bursach akademickich za małą opłatą. Wszelkich informacyj listownych (za załączeniem znaczka) i ustnych w godzinach urzędowych (wtorki i piątki od godz. 13—14) udziela przez całe wakacje Sekcja pośr. pracy Stow. Studentów Akademji górniczej w Krakowie, ul. Loretańska 18, III p.

O DZIWNEM BAGATELIZOWANIU ŻYCIA LUDZKIEGO przez pewne czynniki naszego miasta donoszą nam z Podgórza: Linja tramwajowa Nr. 3 i 6, przebiegająca ulicą Salinarną i Lwowską, u zbiegu tych ulic zatacza półkole tak niefortunnie, że i na ul. Salinarnej i Lwowskiej biegnie **linją chodnika!** Otóż na ul. Salinarnej tramwaj przebiega obok domu niejakiego Matznera, handlarza drzewem, tak blisko oparkanienia, że między biegnącym wozem a ogrodzeniem domu **zaledwie jeden człowiek przecisnąć się może i to stając frontem do biegnącego wozu.**

A jednak jest miejsca dosyć na rozszerzenie chodnika — tylko świetny magistrat nie chce wywłaszczyć dwóch metrów ogródka p. Matznera, którego zięć, niejaki Gärtzig, zaufany człowiek p. Władysława Grabskiego, posiada widocznie dość prestige'u wobec p. Sarego, decydującego w sprawach regulacji miasta.

Ale dla magistratu Krakowa widocznie niczem jest życie mieszkańców i bezpieczeństwo publiczne — wobec interesów Matznerów, Gärtzigów i towarzyszy.

EUROPEIZOWANIE KRAKOWA daje się zauważać powoli, ale stale. Ostatnio mamy do zanotowania znowu pocieszający fakt, a mianowicie usunięcie walącego się drewnianego parkanu, który wzdłuż całej ulicy Zygmunta Augusta osłaniał stary Ogród Strzelecki. Na to miejsce postawiono dobrze prezentujące się ogrodzenie z wysokiej siatki drucianej. Równocześnie magistrat zamierza przenieść wylęgarnie szczurów, czyli t. zw. „jatki", z tejże ulicy na 5-ty Bastjon. Oby jak najprędzej!

TARG DRZEWNY PRZENIESIONY DO PODGÓRZA. W poniedziałek 12 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się komisja w sprawie przeniesienia targu drzewnego z ulicy Dietlowskiej na nowo urządzony plac targowy przy ul. Zabłocie w Dzielnicy podgórskiej obok targowicy na konie.

NIEDOSZŁA SAMOBÓJCZYNI. Zofja Bednarz, lat 30, zamieszkała przy ul. Duchackiej, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość nieznanej trucizny. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powodem rozpaczliwego kroku były nieporozumienia rodzinne.

DOBRANA TRÓJKA. Organa policyjne aresztowały za kradzieże kieszonkowe w czasie odbywającego się targu, znanych na bruku krakowskim kieszonkowców, a mianowicie: Jana i Stanisława Fudalińskich, oraz Marję Bartosz. Wszyscy aresztowani pochodzą z Łagiewnik.

AMATORZY PIŁEK. W nocy z 7 na 8 b. m. nieznani sprawcy skradli z zamkniętej szafy na placu tennisowym obok Sokoła, większą ilość rakiet, oraz piłek tennisowych.

WYDOBYCIE TOPIELCA. Wczoraj wydobyto z Wisły, naprzeciw ulicy Krakowskiej, zwłoki mężczyzny około 50 lat liczącego, bruneta, bez ubrania, którego identyczności dotychczas nie stwierdzono. Zwłoki, które przypuszczalnie leżały już dwa tygodnie w wodzie, przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

NOŻEM W PIERŚ. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza, Jana Kwiatkowskiego, który w czasie sprzeczki ze swoją współlokatorką, Rozalją Mrowiec, został ugodzony nożem w lewą pierś.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

RATUJMY MŁODZIEŻ! W niedzielę 11 b. m. łaskawe panie, zajmujące się biednymi wychowankami Schroniska Lubomirskich, urządzają na ulicach Krakowa zbiórkę. **Upraszamy wszystkich, którym sprawa niesienia pomocy w wychowaniu młodzieży leży na sercu, o hojne datki.**

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Niedojrzały owoc".
Niedziela: „Niedojrzały owoc".

REPERTUAR „BAGATELI"

Piątek: „Rączka w rączkę".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Lewa żona".

—o—

WANDA: „Szał Jazzbandu".
REDUTA: „Cud nad Wisłą".
UCIECHA: „Antona miłości", dramat 8 aktów, ponadto „Król w opałach", komedja 2 akty.
SZTUKA: „Z tajników duszy kobiecej".
PROMIEŃ: „Córka Napoleona", dramat 6 aktów, w roli gł. Lia Mara.
WARSZAWA: „Rabbi z Kuan Fu. Król Makombe". 3 i 4 serja filmu „Władczyni świata".
NOWOŚCI: „Dwóch włóczęgów z Pratern".

—o—

PROPAGANDOWY FILM PRZEMYSŁOWY POLSKI. W kinoteatrze „Uciecha" będzie wyświetlany od soboty pierwszy propagandowy film przemysłu polskiego Zachodniej Małopolski, ze seryj przeznaczonych, pod egidą Ministerstwa spraw zagranicznych, dla wystawy światowej w Filadelfji. Film ten traktuje wzorową produkcję czekolady fabryki Piaseckiego.

Listy do Redakcji.

O urzędzie celnym w Niedzicy.

Z wiosną 1925 r. zamówiło 6 gospodarzy z Olczy pod Zakopanem, sześć dorożek fijakierskich w Kesmarku w Czechosłowacji. Nim jednak dorożki zamówili, informowali się w urzędzie celnym w Niedzicy na Spiszu, ile będzie wynosić cło od jednej dorożki, na co im oświadczono, że cło wyniesie 315 zł. Wobec tego oświadczenia sprowadzili dorożki w maju roku ub., płacąc od sztuki cło wedle taryfy 173/1 c. po 315 zł. Jakież jednak było ich zdziwienie, gdy w dniu 10 czerwca b. r. otrzymali wszyscy od urzędu celnego w Niedzicy wezwanie, by w przeciągu 30 dni dopłacili po 693 zł dodatku do cła, uiszczonego w roku zeszłym, z zagrożeniem przymusowego ściągnięcia. Gdyby wyż wymienieni gospodarze byli wiedzieli, że cło będzie tak wysokie (1.008 zł. od dorożki), byliby się wyrzekli sprowadzania **dorożek.** — Jakże motywuje urząd celny w Niedzicy swoje żądanie?

Zakopane—Olcza. **W. R.**

Jak dużo Polska czyta?

Według zestawień „Przeglądu Bibljograficznego", na terenie Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1925 ogółem zarejestrowano druków 5.969, w nakładzie 22,939.472 egzemplarzy, (średni nakład jednego druku wynosił 3.843 egz.) W języku polskim zarejestrowano 5.060 druków, t. j. 85 procent ogółu druków, w nakładzie 21,029.080 egz. (średni nakład jednego druku wynosi 4.156 egz.). W językach obcych zarejestrowano 909 druków, t. j. 15 proc. ogółu druków, w nakładzie 1,910.392 egz. (średni nakład jednego druku wynosi 2.102 egz.).

Czasopism w roku 1925 wyszło w Polsce 1709. Pod względem terytorjalnym na plan pierwszy wysuwa się Warszawa, stolica państwa, z 570 czasopismami, potem idą województwa: poznańskie (204), lwowskie (193), krakowskie (145) i t. d., stosownie do rozwoju danego ogniska i jego poziomu kulturalnego.

Ruch wydawniczy.

NOWOŚCI TOW. WYD. „RÓJ". Dwie wielkie egzotyczne podróże polskie 1926 r. — afrykańska **Ossendowskiego,** zakrojona na poważną, naukową skalę i Paragwajska **Lepeckiego,** przeprowadzona z szaleńczą polską fantazją, ukażą się w tym kwartale w Tow. Wydawniczem „Rój", który prócz tego drukuje opowieść Wacława Sieroszewskiego o pobycie z Bron. Piłsudskim na wyspach Kurylskich wśród kosmatych ludzi, Salińskiego (absolwenta uniwersytetu w Tokjo, marynarza) o przygodach morskich na Fidżi i w Melanozji, Watra-Przewłockiego z włóczęg między indjanami Alaski i innych.

„PRZEGLĄD KSIĘGARSKI". Ostatni numer czerwcowy dwutygodnika „Przegląd Księgarski" (nr. 11—12) przynosi m. in. artykuł dra J. Vorzimmera p. t.: „Zawód księgarza i społeczeństwo", omawiający obojętność społeczeństwa wobec książki i konieczność przeciwdziałania wszystkich czynników zainteresowanych w imię ratowania zagrożonej w swych podstawach, kultury polskiej, artykuł dr. W. Gottlieba „O potrzebie szkolnictwa księgarskiego", zawierający zasady organizacyjne i pedagogiczne projektowanych kursów księgarskich „O księgarstwie polskiem w opinji francuskiej", streszczenie rozprawy dra J. Muszkowskiego drukowanej w zeszycie 9—12 „Rzeczy Pięknych" p. t. „Książka na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu" i „Czy pracownicy księgarscy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia", oraz stałe rubryki informacyjne i redakcyjne.

Sprawy poruszane w „Przeglądzie Księgarskim" przedstawiają się interesująco nietylko dla fachowców-księgarzy, ale również dla wszystkich, zajmujących się polskim ruchem wydawniczym.

✝

Ks. Jakób Federkiewicz

Infułat i Dziekan
Kapituły katedralnej przemyskiej
urodzony w 1852 r.
zasnął w Panu dnia 7. lipca 1926 r.
w 50 roku kapłaństwa.

Pogrzeb odbędzie się w Przemyślu w sobotę dnia 10. lipca 1926 roku przed południem.

Kapituła katedralna w Przemyślu.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Nowe taryfy kolejowe na przewóz towarów zagranicę

Ministerjum kolei, wspólnie z kolejami zagranicznemi, przystąpiło na podstawie uregulowanych już komunikacyj zagranicznych, do opracowania bezpośrednich stawek towarowych pomiędzy stacjami polskiemi a zagranicznemi, co umożliwi pewną kalkulację kosztów przy eksporcie, imporcie i tranzycie towarów. Równocześnie z tem — zmniejszą się koszty przewozu, ponieważ stawki bezpośrednie są niższe od sumy wewnętrznych stawek państwowych przy przewozie towarów przez te państwa.

W komisjach urzędniczych toczą się rokowania o ustalenie taryf towarowych pomiędzy Polską i Niemcami. Rokowania te odbywają się dosyć powolnie, bo na opóźnienie ich wpływają nieukończone jeszcze polsko-niemieckie pertraktacje handlowe w Berlinie. W każdym razie ustalono już zasadniczy podział taryf związkowych na bezpośrednie polsko-niemieckie (z przewozem tylko przez granicę polsko-niemiecką), oraz pośrednie — z południowych Niemiec do Polski, tranzytem przez Czechosłowację.

—ooo—

W sprawie ciekawego procesu wekslowego.

Ajencja Wschodnia dowiaduje się: W tutejszych sferach finansowych i sądowych, komentowany był żywo w ostatnich czasach proces wekslowy, wytoczony jednemu z większych krajowych przedsiębiorstw przemysłowych, oraz Bankowi Małopolskiemu. Jak nas informują, tłem procesu była pożyczka dolarów 100.000., udzielona wzmiankowanemu przedsiębiorstwu przez pewne konsorcjum zagraniczne w Pradze, za poręką Banku Małopolskiego.

Bank Małopolski dopuścił do tego procesu z całą świadomością, jedynie w tym celu, aby w toku procesu wyświetlić sprawę znacznej prowizji, pobranej za pośrednictwo pożyczki. Okazało się bowiem, że któryś z pośredników bezprawnie, bez wiedzy konsorcjum zagranicznego, zatrzymał tytułem prowizji dolarów 5.000. Bank Małopolski po porozumieniu się z konsorcjum zagranicznem, iż kwota pobrana bezprawnie tytułem prowizji, należy się biorącemu pożyczkę przedsiębiorstwu przemysłowemu, przekazał bezzwłocznie wierzycielowi sumę potrzebną na zaspokojenie pretensji, pod warunkiem jednak, że przeprowadzony zostanie proces, celem zupełnego wyświetlenia sprawy niesłusznie pobranej prowizji.

Zaspokojenie tak znacznej sumy, w tak ciężkich jak obecnie czasach, świadczy o zdrowych podstawach, na jakich oparty jest Bank Małopolski.

—ooo—

Odmowa rządu co do podwyżki cen węgla

Jak się dowiadujemy, **wszystkie dotychczasowe próby kompromisu w sprawie podwyżki cen węgla przez górnośląski przemysł węglowy, zostały przez rząd odrzucone.**

—ooo—

Niemcy wstrzymują transport węgla polskiego.

Władze kolejowe polskie otrzymały od zarządu kolei niemieckich zawiadomienie, że wstrzymują narazie transport węgla polskiego, który szedł via Drawski Młyn do portu Hamburga i Szczecina, a stąd drogą morską do miejsca przeznaczenia.

—ooo—

Bezrobocie na Górnym Śląsku.

Stan bezrobocia na Górnym Śląsku w dn. 30 czerwca b. r. wynosił 72.000 bezrobotnych całkowicie, z tego 28.000 górników, 10.000 hutników, 5000 metalowców, 18.000 niewykwalifikowanych robotników. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych zwiększyła się do 4000. W górnictwie liczba bezrobotnych częściowo zmalała skutkiem pomyślnej przejściowej konjunktury na węgiel, wytworzonej strajkiem angielskim.

—ooo—

ŻELAZO PODROŻEJE.

Wiadomość o możliwości podwyżki cen żelaza potwierdza się. Jak się dowiadujemy, **podwyżka będzie wynosiła 10 do 15 procent** i zostanie zdecydowaną **koło połowy b. m.** na posiedzeniu syndykatu żelaznego.

—ooo—

JAK ADRESOWAĆ ZAGRANICZNE PRZESYŁKI POCZTOWE. Wobec niestosowania się nadawców przesyłek pocztowych do istniejących przepisów, co uniemożliwia doręczenie przesyłki, wyjaśnia się, że w zasadzie adres na przesyłkach powinien być wypisany literami łacińskiemi w języku francuskim lub też w innym języku znanym w kraju. Do krajów posiadających alfabet odmienny można adresować obcym alfabetem, lecz obok musi być umieszczony adres literami łacińskiemi (przynajmniej nazwisko i miejsce przeznaczenia). Co do zwykłych listów, na których nadawca już nie ma możności uzupełnić przepisowo adresu, urzędy pocztowe otrzymały zarządzenie, by w miarę możności listy takie wysyłać.

—ooo—

Dolar 9·15 oficjalnie

a prywatnie 9.30.

Po dwóch dniach zwyżki powrócił dolar **do swojej normy** z ostatnich dni, tak, że przy silnej podaży obniżał się stopniowo w prywatnym obrocie **do 9.30 zł.** Kurs bankowy wynosił 9.35 zł., a oficjalny od 9.15—9.20 zł. Na wczorajszą zniżkę wpłynęły bardzo silnie Katowice, które na skutek korzystnego eksportu węgla, rozporządzały wprost nadmiarem towaru walutowego. W innych centrach walutowych jak we Lwowie i Warszawie, kurs prywatnych obrotów utrzymał się na poziomie krakowskim.

Inne waluty: Funt 45.50 zł., frank fr. 24.30, frank szwa. 181.25 zł., marka niem. 222.50 zł., korona cz. 27.75 zł., szyling austr. 132 zł.

Na rynku akcyjnym ruch słaby, chociaż zainteresowanie papierami duże. Nadchodzi znowu, zdaje się, korzystniejsza konjunktura dla akcyj, gdyż popyt na poszczególne papiery był bardzo silny, przy zupełnym braku towaru. Poszukiwano zwłaszcza papierów cukrowniczych, Górkę i Sierszę górniczą. Z akcyj na giełdziu zwraca uwagę ciągłą swoją zwyżką **Bank Polski**, którego kurs z każdym dniem poprawia się.

Notowano: Bank Związku Spółek Zarobkowych 4 zł., Zieleniewski 9.75 zł., Elektrownia w Sierszy 16 gr., Jaworzno 8 zł., Bank Polski 63 zł.

Życie sportowe.

Regaty morskie w Gdyni. Tym razem regaty odbędą się staraniem Pol. Zw. Żeglarskiego w dniu 1 sierpnia i będą miały charakter wielkiej rewji i manifestacji żeglarstwa polskiego na morzu. Do regat będą dopuszczone nie tylko Kluby związkowe, lecz i wolni żeglarze. Organizację regat przeprowadzać będą inż. A. Bobkowski, ppłk. S. G. i por. Trzepałko.

SUKCES KOSTRZEWSKIEGO W LONDYNIE.

Na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Anglji, które obyły się w Londynie, pierwsze miejsce zdobywa w biegu 440 yardów z płotkami Bourghley (Anglja) w czasie 55 sek. Trzecie miejsce w tej konkurencji zdobył znany płotkarz z warszawskiego A. Z. S., Kostrzewski, w czasie 55.7 sek., co jest nowym rekordem polskim.

Szydłowski zdobył czwarte miejsce w rzucie oszczepem i medal bronzowy za minimum w dysku.

W biegu zaś na 880 yardów osiągnął rekord światowy Peltzer (Niemcy), zyskując czas 1:55:3.

Mały feljeton.

Ksiądz — męczennik nauki.

Jest nim ks. Taulegne, proboszcz z Pontigny, dep. Yonne we Francji, odznaczony przez fundację Carnegiego z Chicago za zasługi naukowe. Ten cichy, skromny pracownik, który niedawno umarł z ran odniesionych wskutek swoich naukowych badań, był naprawdę zapoznanym genjuszem i ofiarą swojego życia wzbogacił szereg nauk. Optyka stosowana zawdzięcza mu transformacje obrazów na srebrze w obrazy na anilinie, z czego wynika kolorowa reprodukcja; system trzech soczewek pryzmatycznych, podwójną projekcję z jednego źródła światła, projekcje stereoskopiczną za pomocą anaglyfu. W akustyce ścisłej wynalazł aparat o zgęszczonem powietrzu, który umożliwia nienaganne słuchanie koncertu na odległość 400 m. W dziedzinie telegrafji bez drutu uregulował specjalne łączniki, które pozwalają zapisywać alfabetem Morse'go znaki przesyłane z wieży Eifla. Pierwszy skonstruował odbiornik radjotelefoniczny na galenie, który odbiera na głośnik radjokoncerty paryskie w promieniu 100 kilometrów od stolicy.

Ale to wszystko blednie wobec ofiary jego życia. Poświęcił on się badaniu nad sondowaniem i umiejscawianiem pocisków w ciele ludzkiem. Ks. Taulegne połykał ziarna ołowiu i swym własnym aparatem radjoskopijnym badał swe ciało, aby wyśledzić drogi śmierci odnośnego pierwiastka w ciele ludzkiem. Ograniczając sondowanie ran i wyczuwanie palcami kul i odłamków metalowych w ciele chorych, ratował tysiące istnień i skracał okresy cierpienia. Ale poświęcając się tym sprawom, co dnia zbliżał się o krok ku śmierci.

Ręce miał dosłownie spalone przez radjodermityzm. Potem przyszła kolej na prawe ramię, potem krzyże, zęby mu powypadały. Utracił jedno oko przez sklerozę soczewki. Taki nawał cierpień powalił wreszcie olbrzyma wiedzy. Ks. Proboszcz z Pontigny nie żyje. Był to męczennik nauki i miłości bliźniego.

F. ANTONI OSSENDOWSKI

CZARNY CZAROWNIK.

Krótka opowieść o długiej wyprawie do Afryki.

Nie obawiają się jej tylko słonie, lecz ich pewność siebie rozpraszają pułapki, zastawiane przez murzynów i niszczące kule białych myśliwych.

Antylopy i bawoły ostrożnie się skradają do brzegu rzek na wodopój i podszedłszy nagle, uskakują na bok, słuchają i patrzą z trwogą, gdyż nie wiedzą, czy nie czai się gdzieś w pobliżu podstępna pantera i mocarny, bezgrzywiasty lew. Gepardy, serwale, dzikie koty i krwiożercze wiwery krążą w haszczach i biada antylopie, dzikowi lub zającowi, jeśli nie zwęszy wroga, bo wtedy zaledwie kości i strzępki skóry pozostaną na miejscu tragicznego spotkania.

Na ciałach zabitych przez nas hipopotamów znaleźliśmy straszliwe pasożyty, żywcem zjadające te olbrzymy wodne, a bawoły są wprost pożerane przez szaro-żółte duże kleszcze i straszliwe muchy.

Podczas jednego z polowań miał miejsce następujący wypadek: Myśliwy-murzyn zaczął naśladować głos małej, czarnej antylopy — samki. Na te podstępne wołania zjawił się i padł od kuli samiec, — lecz na te żałosne beczenie zjawili się inni mieszkańcy dżungli — pantera, długi na pięć metrów pyton, a nad tem wszystkiem krążył duży, czarny orzeł.

Tuż przy samej ziemi wre inna walka. Tam biją się o pożywienie miljardy mrówek i termitów, z ich zawiłą organizacją i z ich robotnikami, królami i wojownikami. Tam się wznoszą potężne zamki obronne i budują się genjalnie pomyślane, podziemne labirynty, a wokoło nich staczane są bitwy termitów z mrówkami czerwonemi, czarnemi, małemi i dużemi, z mrówkami-włóczęgami, z termitami innych gatunków i okolic.

Całe obszerne połacie ziemi stają się nieraz terenami zaciętych walk. Widziałem w lasach dolnej Gwinei setki, tysiące gniazd termitów, gniazd różnych form architektonicznych, które sobie od tych owadów zapożyczają murzyni, a te gniazda były atakowane i oblegane przez „mrówki-trupy“, gatunek wydzielający nieznośny fetor padliny zmuszający termity do opuszczania swych grodów, zamków i gniazd.

Widziałem w Gwinei, a najpóźniej na wybrzeżu Kości Słoniowej pochód mrówek nazywanych tu „manjan“.

Te mrówki perjodycznie porzucają zajęte przez nie tereny i odbywają dalekie wyprawy po pożywienie, lub w poszukiwaniu nowych miejsc zamieszkania.

Miljony tych drobnych istot suną przez lasy i sawannę, bronione z boków przez oddziały walecznych i pełnych poświęceń bojowników. Wszystko, nawet biali koloniści, pierzchają przed najściem „manjan“, porzucają domy, wsie, uprowadzając za sobą bydło i unosząc dobytek. Biada człowiekowi, lub zwierzęciu, jeżeli pozostanie na drodze pochodu tych drobnych istotek. Gdy byliśmy na górzystych wyspach Los, pokazywano nam celę, w której „manjan“ pożarły zamkniętego w niej furjata i, pozostawiwszy tylko szkielet, powędrowały dalej, ku im tylko znanemu celowi.

Przed dwoma miesiącami w dziewiczym lesie, otaczającym brzegi rzeki Bandama, widziałem ten straszliwy pochód i popłoch, który sprawia on wśród ludzi miejscowych. Była to czarna wstęga, długa niemal na kilometr, i szeroka na kilkanaście metrów. Gdy szedłem na tyłach tej armji „manjan“ zrozumiałem zbiorową siłę masy. Bielejące kości różnych zwierząt — kretów, myszy, palmowych wiewiórek, dzikich kotów i jakiegoś większego zwierza znaczyły drogę tego straszliwego pochodu.

Gniazda innych mrówek i termitów pustoszały po przejściu „manjan“ część ich mieszkańców uciekła, reszta zginęła w nierównej walce.

Spotykałem drzewa, na które nigdy nie siadają ptaki motyle, bo drzewa te należą niepodzielnie do pewnego gatunku termitów, mających gniazda swoje pod korą, którą pokrywają cienką warstwą czerwonej ziemi, przeciętej niewidzialnemi korytarzami z sunącemi w nich hufcami obrońców gniazda.

Strasznym jest kontynent Afryki, straszny i wrogi istnieniu na nim człowieka!

Może dlatego tak trudno znaleźć tu ślady pierwotnych mieszkańców, bo wszystkie te szczepy murzyńskie nie pochodzą z tych samych geograficznych szerokości, lecz przyszły tu skądś, pomieszały się między sobą, wchłonęły w siebie krew arabską, berberyjską, semicką z żył fenicjan kartagińskich, wreszcie krew białej rasy — mając za dalekich przodków metysów portugalskich, hiszpańskich, francuskich, angielskich, coraz bardziej zanikających w czarnem środowisku murzyńskiem.

Natura usiłuje tu włożyć w każden żyjący organizm pierwiastek zaniku i śmierci. Wymierają, karłowacieją, degenerują się poszczególne szczepy. Fauna drobnoustrojów: bakcyle febry, śpiączki, dezynterji, woli, hypertrofji kości i mięśni i setki innych nieraz nieznanych lekarzom chorób, dziesiątkują ludność, zabijając w niej radość życia, chęć bytowania na tej wrogiej przeklętej ziemi.

Wspaniałe zwierzęta puszczy afrykańskiej, których prawie się nie ima najpotężniejsza kula karabinowa, gdy ugodzone śmiertelnie padną wreszcie — w ciągu kilku minut są już rozkładającym się trupem, a barwne motyle i koniki polne z ran zabitego zwierza żarłocznie wysysają krew.

Śmierć tu czai się nietylko w nieprzebytych haszczach dżungli, lecz i w pięknych, wspaniałych, nieraz potężnych ciałach jej mieszkańców w ich gorącej krwi.

Tu śmierć ma swoje gniazdo i niemal w mgnieniu oka zamienia ona żywą istotę w ohydny, gnijący trup.

ROZDZIAŁ II.

Dżungla afrykańska.

Dżungla jest to zawsze pojęcie bardzo rozciągłe i nieokreślone.

Przecięliśmy dżunglę Gwinejską, Sudańską i Wybrzeża Kości Słoniowej, a każda z nich miała odrębny charakter.

W Gwinei, oprócz obszarów grzbietu Futa-Dżalon, dżungla przedstawia sobą las podzwrotnikowy, niedostępny zupełnie w Dolnej, nadmorskiej Gwinei, gdzie napowietrzne korzenie fikusów i innych drzew, tworzą sieć nie do przebycia; bardziej dostępną jest dżungla środkowej i wschodniej części kolonji, ponieważ las tam nie jest zbyt gęsty, lecz zarośnięty od dołu krzakami, wysoką trawą i bambusami.

Tą dżunglę, czyli brussę, murzyni zaczynają od grudnia wypalać. Znikają wtedy bez śladu trzciny, trawa i drobne zarośla krzaków i pozostają tylko drzewa. Są to drzewa Karitè, kopok, baobaby, palmy olejne i kokosowe, rafia i kilka innych gatunków.

Polowaliśmy w tej dżungli wtedy, gdy jeszcze jej nie tknął ogień.

Byliśmy zmuszeni przedzierać się z nożami w ręku, rozumiejąc doskonale, że nawet największe zwierzę, jak słoń lub bawół, mogłoby w tych haszczach z łatwością ujść naszej uwagi. W każdym zaś razie, słysząc nawet uciekające przez dżunglę zwierzę, strzelać tu nie można, bo celu się nie widzi. Zrozumiałem też, że w takiej dżungli jest nie trudno o przygodę, jeśliby jakiś drapieżnik zechciał myśliwego zaatakować. Na szczęście, dzikie zwierzęta nie atakują bez poprzedniego napadu na nie ze strony człowieka. Atakują tylko drobne istoty, jak — mrówki, termity, komary, bąki; i pająki.

W porze gdy dżungla jest już wypalona, podróżowanie przez nią pozostaje jednak rzeczą trudną, ponieważ cała przestrzeń dżungli gwinejskiej jest pokryta mniejszemi i większemi odłamkami skał laterytowych oraz olbrzymiemi kolonjami termitów. Marsz dzienny, a szczególnie nocny, związany jest z poważnemi trudnościami, a nawet niebezpieczeństwem. Ileż to razy prawie łamaliśmy i skręcaliśmy sobie nogi, ileż to razy padaliśmy na ostre kamienie potknąwszy się o zdradliwe, ukryte w spalonej trawie termitjery!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.